

Sobótka, Kupała, Noc Świętojańska – Święto Zakochanych

20 czerwca 2012

W nocy z 20 na 21 czerwca przypada u Słowian, czyli i u nas, nasze starosłowiańskie święto zakochanych. Jesteśmy Polakami nie zapominajmy naszych zwyczajów. Nie dajmy się wynarodowić!

To je, a nie tzw. Walentynki, powinniśmy obchodzić. W pierwszy dzień lata. Dawniej święto to obchodzone było przez Słowian ku czci ognia i poświęcone było Dadźbogowi. Dzień wielkiego zwycięstwa Sił Światła nad Siłami Ciemności.

Były zabawy w lasach i nad rzekami, skakanie przez ogień, puszczanie wianków na wodę, poszukiwanie tajemniczego kwiatu paproci. Był to dozwolony czas na tzw. igraszki, wolne uprawianie miłości wśród młodych, i szczęśliwy czas poczynania dzieci. Święta Kupały, czy Sobótki, nie dało się usunąć z wierzeń ludu, więc zostało później przejęte przez chrześcijan jako noc świętego Jana... i nazwane Nocą Świętojańską.

Słowianie, to lepszy dzień na świętowanie miłości niż zimny lutowy dzień Walentynek. Noc z 20 na 21.06 – ciepła, tajemnicza i cudowna – najkrótsza noc w roku. Doskonała do święta miłości, zakochanych... i wspaniałej zabawy!

Kupała, Kupalinka, Sobótka, Noc Świętojańska to stare słowiańskie święto związane z letnim przesileniem, najdłuższym dniem w roku, powitaniem lata. Było świętem jedności, połączenia ognia i wody, słońca i księżyca, mężczyzny i kobiety, urodzaju i płodności, miłości i radości, pełnym czarów i wróżb. W tym dniu dokonywano oczyszczenia, skacząc przez ognisko i dokonując obrzędu kąpieli. Ten dzień ma głębszy wymiar niż puste, bez wyrazu, nachalnie, narzucane nam Walentynki. W tym dniu również wyjątkowo nie obowiązywały

surowe zakazy obyczajowe, a młodzi mogli bezkarnie oddalić się od zgromadzenia „w poszukiwaniu kwiatu paproci”. Tańczono, śpiewano nieprzyzwoite pieśni, uprawiano zaloty – to wszystko do białego rana.

Noc sobótkowa jest również nocą łączenia się samotnych. Dlatego najważniejszą wróżbą Nocy Świętojańskiej jest rzucanie wianków na wodę. To wróżba dla samotnych osób, nie posiadających swojej połówki (nie piszę o wódce!) i czekających na miłość. Młode dziewczyny plotły wianki z kwiatów i czarodziejskich ziół, wpinały w nie płonące łuczywo i w zbiorowym obrzędzie, ze śpiewem i tańcem, powierzały je falom rzek i strumieni. Wianek wrzucało się do rzeki, by płynęły z prądem rzeki, by odpłynęły uczucia do byłych chłopaków. Powinien go wyłowić samotny chłopak. W przeciwnym przypadku panna nie znajdzie miłości przez cały kolejny rok. Podobnie chłopak – jak nie złowi, też będzie samotny.

Dziewczyny wróżyły też sobie z wianków. Jeżeli wianki szybko się oddalały od brzegu, bądź zeszły ze sobą, znaczyło to, że wybranek wkrótce się pojawi. Jeżeli zaplątały się gdzieś po drodze, życie miłosne dziewczyny miało być pokręcone, zapowiadało staropanieństwo lub samotne macierzyństwo. Ale najgorszą wróżbą było zgaśnięcie świeczki – najgorętsza miłość wkrótce miała się wypalić. Wianki oznaczały cnotę dziewczyny, którą przeważnie traciły tej nocy.

Drugim obrzędem jest szukanie niebieskiego kwiatu paproci (Kwiatu Perunowego) – znaku szczęścia, mądrości oraz zdolności widzenia wszystkich skarbów ukrytych w ziemi. Zakwita on raz w roku i bardzo ciężko go znaleźć. Mogła go odnaleźć tylko osoba bardzo odważna i prawa. Osoba ta zapewniała sobie szczęście, bogactwo oraz możliwość wpływania na uczucia innych. Znaleźć mógł go tylko człowiek dobry i niewinny. Kwiatu należało szukać nago, przepasawszy się zieleń, którego złe moce bały się bardziej niż ognia.

Trzecim zwyczajem jest zawieszanie kwiatów na drzwiach z

siedmiu czarodziejskich roślin: bylicy, rosiczki, szałwi, łopianu, ruty, dziewanny i dziurawca. Odstraszają one złe duchy, chronią przed chorobą i zapewniają dobre zamążpójście.

Skakanie przez ogień i tańce, oczyszczały i chroniły przed złymi mocami i chorobami. Kobiety wołały o męża. Palenie na stogach darów, składanych z drobnej zwierzyny i ptactwa oraz ziół, zapewniało urodzaj i płodność zwierząt i ludzi.

Tego dnia chałupy zabezpieczano ostrymi narzędziami (nie lubiły tego czarownice), kobiety przewiązywały się bylicą, która chroniła przed czarami, urokami i wszelkim złem. Bylicę wieszano także na drzwiach domów, obór i stajen, noszono zaszytą w odzież, wrzucano w świętojańskie ogniska.

Źle widziane było opuszczenie sobótki – podejrzewano, że taki osobnik jest wiedźmą lub wiedźminem. Czyżbyśmy wszyscy stali się wiedźmami i wiedźminami?

W tym dniu wierzono, że duchy zmarłych wstępują w ciała młodych ludzi i wzmagają ich gotowość do miłości, płodzenia i rodzenia. Noc Świętojańska przemieniała się w rozpustę: podczas tańców i śpiewów młodzieńcy często porywali w las upatrzone dziewczęta – brak nakazów i zakazów w tym dniu oraz obyczaj zezwalały na swobodne igraszki miłosne.

Dziś Noc Świętojańską przyjęto obchodzić w nocy z 23 na 24 czerwca, czyli w przeddzień św. Jana. Na Łotwie czy Litwie stała się dniem wolnym od pracy, w Finlandii jest jednym z najważniejszych świąt. A u nas obchodzi się zimne, obce Walentynki... Komu zależy by nasze piękne zwyczaje uległy zanikowi?

Autor: Grzech

Źródło: [Nowy Ekran](#)